

# Monika Wójcik

---

## Wybrane zagrożenia rodziny : dwadzieścia lat po "Familliaris consortio"

---

Studia nad Rodziną 6/1 (10), 57-65

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika WÓJCIK

## WYBRANE ZAGROŻENIA RODZINY – DWADZIEŚCIA LAT PO *FAMILIARIS CONSORTIO*

Adhortacja *Familiaris consortio*, ogłoszona przez Papieża Jana Pawła II w roku 1981, poświęcona jest zadaniom rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Ukazuje także, choć dość zwięźle, obraz zagrożeń współczesnej rodziny.

Podstawowe pytanie, które obecnie chciałabym postawić, brzmi: Czy po dwudziestu latach coś się zmieniło w tym obrazie?

### Zagrożenia rodziny AD 1981

Co opublikowany dwadzieścia lat temu Dokument mówi na temat zagrożeń rodziny?

Wskazuje on na rodziny, które „stały się niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego”, a także na te, które „na skutek doznawanych niesprawiedliwości, napotykają na przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw” (FC, 1). Dalej zaś zaznacza, że „w obecnym momencie historycznym rodzina jest przedmiotem ataków ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić” (n. 3).

Zwraca też uwagę na to, że prawda o rodzinie jest świadomie zniekształcana i zaciemniana, a w tym dziele niszczenia własną rolę pełnią potężne mass media: „Nierzadko się zdarza, że mężczyźni i kobiety w ich szczerym i dogłębnym poszukiwaniu odpowiedzi na codzienne i trudne problemy życia małżeńskiego i rodzinnego przedkłada się wizje i kuszące propozycje, które w różny sposób zdradzają prawdę i godność osoby ludzkiej. Propozycje te często znajdują poparcie ze strony potężnej i rozgałęzionej sieci środków społecznego przekazu, które nieopstrzeżenie narażają na niebezpieczeństwo wolność i zdolność obiektywnej oceny” (n. 4).

Presja ze strony środków społecznego przekazu zaciemnia również sumienia ludzi wierzących, tak że przestają być w otaczającym ich świecie autentycznymi świadkami Chrystusa: „Wśród najbardziej niepokojących znaków tego zjawiska Ojcowie Synodu uwydatnili w szczególności sposób szerze-

nie się rozwodów i tworzenie nowych związków także wśród wierzących; zawieranie jedynie cywilnych kontraktów małżeńskich, wbrew powołaniu ochrzczonych do «poślubienia się w Panu»; przyjmowanie sakramentu małżeństwa bez żywej wiary, dla innych motywów; odrzucanie norm moralnych, które regulują współżycie małżeńskie i nadają mu ludzki i chrześcijański wymiar” (n. 7).

Do objawów degradacji podstawowych wartości Adhortacja zalicza:

- błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach;
- duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci;
- praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości;
- stale wzrastającą liczbę rozwodów;
- plagę przerywania ciąży;
- coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji;
- faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczęciu nowego życia (por. FC, 6).

U źródeł tych zjawisk znajduje się zniekształcone rozumienie i przeżywanie wolności „rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nierządsko przeciwko innym” (tamże).

Drogą ocalenia staje się więc „kształtowanie sumienia moralnego, które uzdalnia każdego człowieka do osądzania i do rozpoznania właściwych sposobów urzeczywistniania siebie wedle swej pierwotnej prawdy” (FC, 8).

### **„Plaga przerywania ciąży”**

Po dwudziestu latach od ogłoszenia Encykliki powstaje pytanie, czy ten obraz zagrożonej rodziny uległ jakiejś – pozytywnej lub negatywnej – zmianie. Wyczerpująca odpowiedź na to pytanie jest oczywiście trudna. Można jednak skupić uwagę na jednym z wymienionych kryzysowych elementów rodziny i postarać się o próbę porównania.

Wydaje się, że najbardziej diagnostyczny charakter ma „plaga przerywania ciąży” (FC, 6). Czy sytuacja w tym względzie w ciągu dwudziestu lat poprawiła się i czy zwiększył się szacunek dla poczętego życia?

Z pewnością można by wskazywać pozytywne osiągnięcia w dziele obrony życia i walki z ową przerażającą plagą. Wciąż jednak nad światem i Europą ciąży koszmar zabijania nienarodzonych dzieci. Oto co mówi na ten temat światowy manipulator świadomości ludzkiej i propagandy dzieciobójstwa: Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (IPPF).

Jej przedstawicielka, Nicoletta Confalone twierdzi, że aktualna sytuacja polityczna świata sprzyja szerokiemu rozpowszechnieniu aborcji. Pomocą są zobowiązania kolejnych konferencji ONZ. I tak Konferencji Demograficzna w Kairze (1994 r.) w przyjętym planie działania idzie w kierunku poparcia dla aborcji, co jest zakamuflowane w zapisie o negatywnym wpływie na zdrowie „nielegalnej aborcji” (paragraf 8.25, gdzie obliguje się rządy do zajęcia się negatywnym wpływem „niebezpiecznej aborcji”). Rok później Konferencja ds. Kobiet w Pekinie w Dokumencie Końcowym rekomenduje rozważenie przeglądu praw karzących za nielegalną aborcję. Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1999 roku, podczas spotkania poświęconego ocenie osiągnięć Konferencji w Kairze dodaje do paragrafu 8.25 zapis mówiący, że tam, gdzie aborcja nie jest sprzeczna z prawem, powinna stanowić element usług wyszkolonego w tym kierunku personelu medycznego, aby była bezpieczna i dostępna.

Zdaniem IPPF Parlament Europejski również sprzyja aborcji, co ukazują przyjęte przez członków rezolucje<sup>1</sup>.

Dodajmy, że w 2001 r. (a więc właśnie w dwadzieścia lat po ogłoszeniu *Familiaris consortio*) Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy przyjęło jeszcze raz obydwie dokumenty z Kairu i Nowego Jorku. Jeden z polskich przedstawicieli do Parlamentu Europy, poseł AWS M. Libicki, wyraził swój sprzeciw wobec przyjęcia tego pośredniego poparcia dla zabijania nienarodzonych dzieci.

Trudno w tej sytuacji byłoby powiedzieć, że sytuacja w tym zakresie uległa zmianie na lepsze.

### **Cywilizacja pogardy dla ciała, czyli pogardy dla człowieka – u podstaw „cywilizacji śmierci”**

W Encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II wskazuje, że u podstaw rozpowszechniania się negatywnego stosunku do ludzkiego życia przed urodzeniem znajdujemy zjawisko negatywnego stosunku do ludzkiej płciowości, „banalizację ludzkiego ciała”, czy wręcz pogardę dla niego (por. n. 97). Dopóki zatem społeczeństwo tolerować będzie bezkarnie propagandę pogardy dla człowieka jako istoty płciowej, dopóty cywilizacja śmierci będzie zbierała swoje żniwo.

Mówił o tym Papież także do wykładowców i studentów Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną: „Lekceważenie zasady, że człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta, stanowi jeden z głównych czynników kryzysu i słabości współczesnego społeczeństwa [...]. Tam, gdzie zapomina się o tej zasadzie, osłabiona zostaje świadomość

---

<sup>1</sup> Por. dane ze strony internetowej: [www.ippf.org](http://www.ippf.org).

mość szczególnej godności osoby ludzkiej i otwiera się droga dla groźnej „kultury śmierci”<sup>2</sup>.

Przytoczę kilka faktów pokazujących zorganizowane działanie kręgów odpowiedzialnych za aktualne utrzymywanie się społecznego uznania dla „cywilizacji” pogardy dla ciała. Korzystam tu z książki pt. „Kinsey – Sex i oszustwo”<sup>3</sup>. Ukazuje ona badania amerykańskiego zoologa, Alfreda Kinsey'a, nad seksualnością Amerykanów. „Badania” te miały na celu nie tyle zebranie informacji o faktycznych zachowaniach ludzi, ile manipulację nimi, a w efekcie przemianę ludzkiej mentalności i zachowań. W takim właśnie celu Kinsey fałszował otrzymane wyniki.

„Staranny dobór prób statystycznych i olbrzymia ich liczba nadały «Raportom» aurę autentyzmu. Jednak natychmiast zaczęto je krytykować. Polemizowali z «Raportami» nie tylko ci, którzy byli oburzeni ich moralnym aspektem, ale także przedstawiciele profesji takich, jak medycyna i statystyka.

Jednakże wielu nie mniej ważnych profesjonalistów chciało uwierzyć w odkrycia Kinseya i przyjąć ich interpretacje. «Raporty Kinseya» stały się punktem wyjścia dla późniejszych badań nad płciowością. W podręcznikach i książkach cytowane są wyniki badań Kinseya tak, jakby były one niepodważalne. [...]

Utrzymywał on (Kinsey), że zachowania seksualne dotychczas uważane za dewiacyjne są teraz normalne, a całkowita heteroseksualność jest nie-normalna i stanowi następstwo zahamowań wytworzonych przez kulturę i normy społeczne. [...]

Wnioski Kinseya stały się, do pewnego stopnia, samospełniającym się proroctwem. Stały się one także fundamentem tego, czego uczy przedmiot edukacja seksualna, i programu sterowania społecznym postrzeganiem seksualności człowieka. [...]

Kinsey był również tym, który w publicznej świadomości utrwalił pojęcie «statystycznie powszechne zachowanie», co było dalekie od tego, co wszyscy za takie uprzednio uważali. Co więcej, to rewelacyjne zachowanie stopniowo zaczęło być postrzegane jako normalne. Psychologowie Zimbardo, Ebbeson i Maslach pisząc w 1977 roku w swojej książce *Influencing Attitudes and Changing Behavior* (Addison – Wesley) opisali wpływ tej nowej na-

---

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę. Do wykładowców i studentów Papieskiego Instytutu Studiów nad Matżeństwem i Rodziną* (31.05.2001), L'OR 2001, nr 9 (236), s. 46.

<sup>3</sup> J. A. Reisman, E. W. Eichel, *Kinsey – seks i oszustwo. Rzecz o indoktrynacji. Śledztwo w sprawie badań dotyczących ludzkiej seksualności, prowadzonych przez Alfreda C. Kinseya, Wardella B. Pomeroy'a, Clyde'a E. Martina i Paula H. Gebharda*, Fundacja Pomocy Antyk, „Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski” (2002), praca w druku.

uki o seksuologii (jak ludzie w społeczeństwie rzekomo zachowywali się seksualnie) na samo społeczeństwo. [...]

Wnioski z badań Kinseya dotyczące seksualności dzieci, oparte na odrażająco nieetycznych doświadczeniach na dzieciach, zostały przyjęte za fakty i były przez czterdzieści lat wielokrotnie wykorzystywane w książkach i czasopismach<sup>4</sup>.

Niestety, w dalszym ciągu promuje się, także w naszym kraju, wyniki tych kryminalnych badań. Oto bowiem w „Popularnym słowniku wychowania prorodzinnego i seksualnego”<sup>5</sup> pod hasłem „KINSEY ALFRED I JEGO RAPORT” podano: „Najsłynniejsza postać związana z seksuologią. Był amerykańskim biologiem i zoologiem. Żył w latach 1894-1956. Z determinacją wystarał się o potrzebne środki finansowe i podjął wraz z trzema współpracownikami szeroko zakrojone badania nad zachowaniem seksualnym ludzi. W ciągu 10 lat Kinsey i jego współpracownicy przebadali ponad 11 tysięcy ludzi poznając ich najintymniejsze doświadczenia seksualne (kwestionariusz zawierał ponad 500 pytań). Badanie było anonimowe, sprawdzane po kilku latach. W 1947 roku Kinsey i współpracownicy założyli Instytut Badań Seksualnych przy Uniwersytecie Indiana. W rok później opublikowali dzieło o zachowaniach seksualnych mężczyzn, a w 1953 r. o zachowaniach seksualnych kobiet. Książki te stały się bestsellerami znanymi na całym świecie. Dochody z książek naukowiec w całości poświęcił na dalsze badania. Do końca życia Kinsey był narażony na ataki ze strony opinii publicznej, ponieważ jego badania wykazały, że istniejące i obowiązujące normy moralne stale łamie duża część ludzi, a większość łmie je okazyjnie. Kinsey stał się symbolem nieugiętego naukowca, pasjonata, niezrozumianego i niedocenianego, poświęcającego spokój i stabilizację życiową walce o prawdę”<sup>6</sup>. Tak właśnie wpaja się oszustwo!

„Wielka Encyklopedia Powszechna PWN” prawie po 14 latach od wykrycia oszustwa „badań” Kinseya podaje: „Badania seksuologiczne, prowadzone m. in. przez A. Kinseya w USA (*Sexual Behaviour in the Human Male* 1948; *Sexual Behaviour in the Human Female* 1953), pozwoliły na rewizję poglądów na zagadnienia życia płciowego, dały obraz jego różnorodności”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Tamże. Autorka artykułu korzystała z udostępnionego przez wydawcę tłumaczenia.

<sup>5</sup> Popularny słownik wychowania prorodzinnego i seksualnego, Warszawa 1996; (wydanie sponsorowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Instytut Kardiologii w Warszawie).

<sup>6</sup> Tamże, s. 125-126.

<sup>7</sup> Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. 10, Warszawa 1967, s. 437.

Nie ujawniono w cytowanym haśle, że prowadzone badania służyły realizacji rewolucji seksualnej, która miała wywrócić podstawowe wartości dotychczasowej cywilizacji.

„W tym samym czasie dr Brock Chisholm, pierwszy dyrektor Światowej Organizacji Zdrowia, napisał książkę pt. *Can people learn to learn* («Czy ludzie mogą nauczyć się uczyć?»). Wysunął w niej tezę, że największą barierą w rozwoju cywilizacji jest koncepcja dobra i zła. Stałe zasady, reguły czy dogmaty były dla niego nie do przyjęcia. W rodzicach widział dyktatorów. Twierdził, że dzieci powinny uwolnić się z narodowych, religijnych czy kulturowych «uprzedzeń» narzuconych im przez rodziców lub kościelne autorytety. Zalecał wczesne wprowadzanie do szkół wychowania seksualnego i eliminowanie z życia społecznego, nawet siłą, jeżeli nie będzie można inaczej, «sposobu życia starszych».

Do gotowych już teorii dołożył także swoją cegiełkę Lawrence Kohlberg, dając podstawy pod nową dziedzinę pedagogiki, którą nazwał wychowaniem moralnym. Opiera się ono na przekonaniu, że moralny osąd rozwija się w człowieku spontanicznie i może być pobudzony przez dyskusję nad różnymi etycznymi problemami. Niedopuszczalne jest więc uczenie, co jest dobre, a co jest złe, gdyż w ten sposób dokonuje się indoktrynacja<sup>8</sup>. – Mówi to samo za siebie.

Jeszcze dalej ośmiela się iść Rudolf Dreikurs, w swojej książce *The challenge of marriage* („Wyzwanie rzucone małżeństwu”) formułując następującą tezę:

„1. Płeć i role determinowane przez płeć powinny stopić się lub nawet odwrócić;

2. Dzieci powinny wyzwolić się od wpływów rodziców;

3. Rodzina w dotychczasowej formie jest nie do zaakceptowania.

Wszystkie te idee są obecne w większości „nowoczesnych” podręczników wychowania seksualnego. Koszty społeczne tego typu teorii są nie do obliczenia; dość zauważyć, że w Wielkiej Brytanii, gdzie wychowanie seksualne zostało przyjęte do systemu szkolnego w 1969 roku, liczba małoletnich dziewcząt, pacjentek klinik ginekologicznych, wzrosła dwuipółkrotnie, a liczba przerwanych ciąży – trzykrotnie<sup>9</sup>.

Na gruncie polskim usiłuje przeszczepić te same trendy twórca, a może wykonawca hasła:

„Róbta, co chceta”. Warto zauważyć, że wielu światłych ludzi dało się nabrać na dobroczynność okrywającą deprawację.

<sup>8</sup> A. Zwoliński, *Tajemne niemce*, Warszawa 2000, s. 147.

<sup>9</sup> Cyt. za A. Zwoliński, *Tajemne niemce*, dz. cyt., s. 148.

### Jan Paweł II o współczesnych zagrożeniach rodziny

Jak Ojciec Święty ukazuje aktualną sytuację rodziny – w perspektywie 20-lecia *Familiaris consortio*<sup>7</sup> – „Dwadzieścia lat temu w Adhortacji *Familiaris consortio* napisałem, że «przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę» (n. 86). Dzisiaj powtarzam wam te słowa z głębokim przekonaniem i z jeszcze większą troską”<sup>10</sup>.

„Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo”<sup>11</sup>.

„Sprzeciw zsekularyzowanej mentalności wobec prawdy o człowieku, o małżeństwie i o rodzinie stał się dziś w pewnym sensie jeszcze bardziej radykalny. Nie polega już tylko na podważaniu poszczególnych zasad etyki seksualnej i małżeńskiej. Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię. Nie przyjmuje ona do wiadomości faktu, wpisanego w cielesność człowieka, że odmienność płciowa jest cechą kształtującą tożsamość osoby. Skutkiem tego jest kryzys pojęcia rodziny opartej na nierozdzielalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, stanowiącej naturalną i podstawową komórkę społeczną. Ojcostwo i macierzyństwo są traktowane wyłącznie jako sprawa jednostki, można je zatem realizować także z pomocą technik biomedycznych, które nie wiążą się z małżeńskim współżyciem płciowym. Postuluje się w ten sposób niedopuszczalny «rozdział między wolnością a naturą», które są przecież połączone «wewnętrzną harmonią i wzajemnym odniesieniem» (por. VS, 50)”<sup>12</sup>.

### Zakończenie

Diagnozy stawia się zawsze po to, aby leczyć, jeśli da się leczyć!

Diagnozę zagrożeń rodziny stawia się także po to, aby uchronić ją przed planowanym zagrożeniem i manipulacją.

Podatność na manipulację zależy również od mocy wewnętrznej człowieka. Wydaje się to oczywiste, ale jak każda oczywistość także i ta wciąż wymaga przypomnienia.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę*, art. cyt., s. 47.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *W obronie rodziny i jej praw*. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny (4.06.1999), L'OR 1999, nr 11 (217), s. 10.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym*. Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad Małżeństwem i Rodziną (27.08. 1999), L'OR 1999, nr 11 (217), s. 12.



Prawdziwa wizja życia rodzi się z wysiłku podejmowanego po to, aby uczucia i fundamentalne wartości kondycji ludzkiej przeżyć według miary godności człowieka. Dana nam wolność jest darem, który stanowi równocześnie zadanie odczytywania Prawdy. Wykonanie tego zadania wymaga wychowanego sumienia. Dzięki niemu odróżnianie dobra od zła jest dostępne i właściwe dziecku i dorosłemu. Ukształtować we własnym dziecku prawidłowe sumienie to jedno z podstawowych zadań rodziców.

Jest też druga, równie ważna oczywistość, także wciąż nie dość przypominana – aby naprawdę kochać, trzeba się tego uczyć od dzieciństwa i „trzeba zahaczyć swą miłość o nieskończoną miłość Boga”. Jednak bez prawdziwej międzyludzkiej miłości nie jest możliwe otwarcie na Bożą miłość, która wychodzi człowiekowi naprzeciw i ukazuje mu jego powołanie.

Miłość realizuje się także poprzez ciało. Czytamy w *Familiaris consortio*: „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej.

Objawienie chrześcijańskie zna dwa właściwe sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej – w jej jedności wewnętrznej – do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej, są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu „na obraz Boży»” (FC, 11).

Wobec takiego wyzwania pojawia się pytanie: jak mamy to czynić? Czy nasze człowieczeństwo udźwignie nasze dobre wybory? Nie jesteśmy pozbawieni pomocy, hojnie udzielanej nam przez katolicki Kościół, który czerpie ją także ze Świętej Księgi – *Pabulum Vitae* – Chleb – *pokarm* – Życia. W Apokalipsie słyszymy: „bierz i jedz” (por. Ap 10, 9), a św. Augustynowi powiedział sam Bóg: „Bierz i czytaj”.

W przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania z rodzinami włoskimi w dniu 20 października 2001 roku, w przeddzień beatyfikacji małżonków Luigiego i Marii Beltrame Ouattrocchi, Jan Paweł II przypomniał swoje wezwanie z Adhortacji *Familiaris consortio*: „Rodzino, stań się tym, czym jesteś!” (FC, 17). Po dwudziestu latach sformułował je: „Rodzino, uwierz w to, czym jesteś!”

Papież wzywa rodziny, by niosły Ewangelię innym rodzinom i całemu współczesnemu światu:

„Na negatywne tendencje, jakie występują w świecie, Kościół odpowiada głosząc z jeszcze większym zaangażowaniem Chrystusa, nadzieję człowieka i nadzieję świata!

Pierwszorzędną rolę w tej misji nadziei odgrywają rodziny. Rodzina bowiem głosi Ewangelię samym swym istnieniem, gdyż opiera się na wzajem-

ny zaufaniu i na wierze w Opatrzność. Rodzina głosi nadzieję, ponieważ jest miejscem, w którym rodzi się i rozwija życie, dzięki wielkodusznemu i odpowiedzialnemu ojcostwu i macierzyństwu. Prawdziwa rodzina, opierająca się na małżeństwie, sama w sobie jest «dobrą nowiną» dla świata”<sup>13</sup>.

**Monika Wójcik: Dangers faced by the family – 20 years after *Familiaris consortio***

In his Exhortation *Familiaris consortio*, John Paul II, speaking about tasks of the Christian family in the contemporary world, describes also the dangers. An analysis of these dangers is accompanied by the question. “Has anything changed over these 20 years? “The writer concentrates on one critical element of the family, “the scourge of abortion” (FC 6). From the information provided by the IPPF it results that the present political situation in the world promotes widespread abortion. Obligations made by successive UN conferences favour the situation. Thus there has been no change for the better within the respect for life; it is “the civilisation of death” rather than that is being encouraged.

John Paul II points to the fact that the widespread negative attitude to human life prior to birth is rooted in the negative attitude toward human sexuality, trivialization of “human body” or the outright contempt for that body (cf EV 97). The characteristic phenomenon here is reflected in the pack of lies of Alfred Kinsey's „Reports”.

From the perspective of the 20 years that have passed since the proclamation of *Familiaris consortio*, Pope John Paul II indicates that the resistance of secularised mentality in the face of man, marriage and the family has today become in a way yet more radical.

The source of hope is to be found in the education to true freedom, by shaping righteous consciences. The Holy Father calls on families to carry the message of hope to the world, revealing that the true family, founded on marriage, is in itself the “good news” for the world.

---

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Rodzina w służbie ewangelizacji. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” (21.10.2001), L'OR 2002, nr 1 (239), s. 52-53.